

To wyglądanie przez dzieci pierwszej gwiazdki, wspólna modlitwa, dzielenie się opłatkiem położonym na sianku, składanie życzeń, puste nakrycie na stole czekające na zbłąkanego wędrowca (może też na duszę tego spośród nas, kto odszedł w dobiegającym końcu roku, ale także na biedę, która – gdyby weszła na wieczerzę – miała się najeść i nie wracać), 12 postnych potraw (choć w wielu biednych domach na aż tyle sobie nie pozwalano), a po wieczerzy wspólne śpiewanie kolęd.

Nie inaczej było i jest w Pieninach. Znajdziemy tu odrębności warte i przypomnienia, i poznania. Jak wszędzie obowiązywał tego dnia ścisły post. W wielu domach poszczono, nie jedząc aż do wieczerzy wigilijnej. Gdzieśkolwiek pozwolano na zjedzenie jałowej kwaśnicy z grulami (ziemniakami), moskola (placka z gotowanych ziemniaków i mąki owsianej pieczonego na blasze), upieczonych na blasze lub w popielniku ziemniaków z kiszoną kapustą prosto z beczki.

Kobiety od rana warzyły wigilijne potrawy, a mężczyźni, nie chcąc im przeszkadzać, rąbali drewno, by zrobić zapas do palenia w piecu na całe święta, zaś wczesnym południem szli do lasu po **jedliczkę** (choinkę) i **cefynę** (jodłowe lub świerkowe gałęzie).



The children going out to look for the first star, joint prayer, breaking (sharing) the wafer placed on hay, sharing wishes, and an empty plate awaiting an errant wanderer (or possibly the soul of one who departed in the past year, or else poverty, which, if it came to dine, was to eat its fill, never to return), 12 fasting dishes (although many poor homes could not afford the number) and communal Christmas carolling after the meal.

It is no different in the Pieniny. Some of the region's peculiarities are worth recalling and taking a look at: As anywhere else, this was a day of strict fasting. Many families ate nothing before Christmas Eve Supper. Some families permitted eating plain sour soup with



**grule** (potatoes), a **moskol** (pancake from boiled potatoes and oat flour, baked on a hot plate), and potatoes baked on a hot plate or in the ash pan, eaten with sauerkraut taken straight from the barrel.

In the morning, the women would begin making the Christmas Eve Supper dishes, and the men – loath to get in their way – chopped wood to feed the stoves and ovens for the whole of Christmas, and early in the afternoon they would go to the forest to pick a **jedliczka** (Christmas tree) and **cefyna** (fragrant fir or spruce boughs).



foto. | photo by Leszek Florwaith



W wielu domach ze względu na brak miejsca choinkę podwieszano u sufitu. Często była to rozłożysta **podłaźniczka** zrobiona z sosnowych gałęzi. Drzewka dekorowały dzieci, wieszając ozdoby wykonane domowym sposobem jeszcze podczas długich adwentowych wieczorów: papierowe i słomiane tańcuchy, papierowe i słomiane aniołki oraz zwierzątka, **anielskie włosy** zrobione z pociętego nożyczkami celofanu. A ponieważ wszelkie łakocie były drogie, zawieszano ku ozdobie jabłka i orzechy włoskie pomalowane na kolor złoty lub srebrny. Dopetnieniem dekoracji były **światy** – gwiazdy wykonane przemyślnie z opłatków, oraz świece. Tak przystrojone drzewko nazywano **jezulankiem**.

Wigilijny dzień od samego rana był niezwykle pod wieloma względami. Miał też znaczenie wróżebne (magiczne).

Tego dnia nie należało i nie wypadało nikogo odwiedzać, zatawiać jakichkolwiek spraw czy czegośkolwiek – broń Boże – pożyczać. Jeżeli zdarzyło się, że przyszedł mężczyzna – oznaczać to miało pomyślność, jeśli kobieta – problemy, troski i niepowodzenia w nadchodzącym roku.

Wszyscy mieli obowiązek być dla siebie mili, jeśli chcieli, by w spokoju upłynął im przyszły rok. Z tego też względu dzieci musiały być grzeczne i nie psocić, by nie oberwać w skórę, bo... wiadomo. Gospodynie nakładały len na wszystkie wrzeciona znajdujące się w domostwie, by przez cały rok nie zabrakło go w gospodarstwie na odzieniu.



Due to the lack of space, the Christmas tree was suspended from the ceiling in many homes. It was often a spreading **podłaźniczka** made of pine branches. The trees were decorated by the children hanging handmade decorations, made during the long evenings of Advent: chains of paper and straw, paper and straw angels and animals, and later also "angelic hair", made of cellophane cut into long strips with scissors. As all sweets were expensive, the sweet decorations included apples and walnuts painted gold or silver. The decoration was complemented with **światy** (literally "worlds"): three-dimensional spheres ingeniously made of wafer, and candles. Thus bedecked, the tree was known as **jezulanek**.

The day of Christmas Eve was exceptional for many reasons starting in the morning. It also had divinator (magic) properties.

On that day, one was not supposed to visit anyone (moreover, it wasn't becoming to do so), do any business, or – God forbid – borrow anything. An unexpected visit by a man was an auspicious augury, while one from a woman meant problems, cares, and failures in the coming year.

To live the following year in peace, everyone was bound to be nice to everyone else. For that reason, the children had to be good and not make any mischief, so as not to get a thrashing, as the results were quite well known. The wives put flax on all the spindles in the household, so that the home was never short of linen for clothing throughout the year.